

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej

oraz Wojskowej Służby Polek

87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186

e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl



Gdańsk-Oliwa

WM Gdańsk  
Polonia terror  
Lenolzion Leon

M-1646/2601 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

*Leonid Leon* .....

*J. M-1646/2601 Som* .....

*W. M. Gdaiski Polowian  
Lwów* .....

I./1. Relacja —

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację *k. 2 s. 1-2*

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 4*

VI. Fotografie *dwie ichono grafii*

II. Materiały uzupełniające relację  
- Sondażom Seom

1. art. Kwoszyński J. (wywiad), "30 lat temu rozpoczęto ewakuację KL Stuttgart",  
Głos Wybrzeża, 27.01.1985, omg. k. 1 s. 1
2. art. Bykowska Z., "Polska - mój dom",  
Dziennik Bałtycki, 13/10 1985, omg. k. 1 s. 2



# 30 lat temu rozpoczęto ewakuację „KL Stutthof”

W sobotę, 25 bm., minęła 30 rocznica dnia, w którym hitlerowcy rozpoczęli ewakuację obozu koncentracyjnego w niedaleko od Gdańska położonym Sztutowie (Konzentrations Lager Stutthof). „Głos” rozmawia z b. więźniem tego obozu, Leonem Lendzionem, wiceprzewodniczącym ZO ZBoWiD w Gdańsku i przewodniczącym komitetu organizacyjnego, przy udziale FJN i władz wojewódzkich przygotowującego obchody 30-lecia wyzwolenia więźniów „KL Stutthof”. Dodajmy tu, że Leona Lendziona – syna znanego działacza przedwojennej Polonii gdańskiej – w obozie „Stutthof” uwięziono już w październiku 1939 r. Jego ojciec Antoni, również więzień tego obozu, rozstrzelany został w lesie pod Sztutowem – w grupie innych działaczy polonijnych – 22 marca 1940 r.

„GŁOS”: Ewakuacja sztutowskiego obozu utrwaliła się w historii jako „marsz śmierci”...

Leon Lendzion: Ma to pełne uzasadnienie. Pierwszy etap zarządzanej przez hitlerowców ewakuacji objął 25 stycznia 1945 r. ok. 25 tys. więźniów obozu. W wielotygodniowej drodze od kul esesmańskich, z głodu, zima lub chorób – zginęło ok. 11 tys. ewakuowanych. Nielicznym tylko udało się zbiec i skutecznie ukryć, przede wszystkim dzięki ofiarnej pomocy ludności kaszubskiej. Pozostali – w powłatach pudrów, leńborskim i innych rejonach Wybrzeża – napotkali oswobodzicielskie oddziały Armii Czerwonej.

– Tragiczna „ewakuacja” miała swe dalsze fazy...

– Tak, trwała ona do 25 kwietnia 1945 r., kiedy to ostatnie partie więźniów, których hitlerowcy usiłowali przerzucić na teren III Rzeszy, opuściły Wybrzeże na barkach, drogą morską. Nielicznym tylko udało się w ten sposób znaleźć ocalałe w Danii lub Szwecji, gdy hitlerowcy – z różnych przyczyn – pozostawili na Bałtyku kilka barek samopas. W „KL Stutthof” pozostała jeszcze spora grupa więźniów, przeważnie ciężko chorych lub potrzebnych do pełnienia różnych funkcji obozowych. Tych, dopiero w dniu 9 maja 1945 roku uwolniła na miejscu Armia Czerwona.

– Za 2 miesiące obchodzona będzie 30 rocznica wyzwolenia Wybrzeża...

– Obchody 30 rocznicy wyzwolenia więźniów „KL Stutthof” przypadną na dni 10–11 maja br. Nadany im szczególnie wy-

czysty charakter. Odbędzie się m. in. sympozjum naukowe: „KL Stutthof” w systemie polityki eksterminacji narodu polskiego na Pomorzu”, zorganizowane przez Muzeum w Sztutowie i Uniwersytet Gdański. Grupy b. więźniów „Stutthofu” udadzą się na szlak pamiętnej „ewakuacji”.



Leon Lendzion: „...b. więźniów Stutthofu znaleźć można we wszystkich środowiskach...”

aby tam, na cmentarzach i pod pomnikami walki i męczeństwa oddać hołd pamięci swych towarzyszy, którym nie dane było dożyć wolności. Do hołdu tego przylączy się zapewne miejscowe społeczeństwo, odbędą się liczne spotkania środowiskowe z udziałem przedstawicieli Wojska Polskiego, które wniosło tak duży wkład krwi i męstwa w wyzwolenie Wybrzeża. W samym Sztutowie przygotowujemy manifestację pod pomnikiem walki i męczeństwa, z udziałem delegacji z zagranicy – w tym z ZSRR i Danii – złożonych z b. więźniów obozu. Przewidziany jest udział w manifestacji przedstawicieli

władz państwowych i wojewódzkich. Odbędzie się także spotkanie b. więźniów „Stutthofu”.

– Także tutaj, wśród nas, w Gdańsku i na Wybrzeżu, żyje ich wielu...

– Kilkuś b. więźniów w pełni efektywnie pracuje zawodowo i społecznie. Zna leż ich można we wszystkich środowiskach: zarówno wśród robotników, jak też inteligencji twórczej lub technicznej, wśród naukowców i rolników. Niestety, na zdrowiu i siłach wielu z nich obóz pozostawił trwałe ślady. Liczne są przypadki konieczności przejścia na rentę w wieku przedemerytalnym.

– Gdzie tego wymaga sytuacja, przychodzi z pomocą państwo i organizacja ZBoWiD...

– Oczywiście, zapewniając b. więźniom „Stutthofu” na przykład tzw. renty wyjątkowe czy doraźną pomoc, zawsze – właściwą opieką lekarską. Załatwianie wielu spraw z tym związanych znakomicie uprościło i ułatwiło powołanie i działalność Urzędu Ministra d/s Kombatantów.

– Sprawy b. więźniów obozów koncentracyjnych nie od dzisiaj są przedmiotem starań i troski najwyższych czynników partyjnych i państwowych...

– W ub. tygodniu uczestniczyłem w spotkaniu i sekretarza KC PZPR Edwarda Gienka z przedstawicielami b. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Mieliśmy okazję wyrażenia głębokiej wdzięczności dla tow. Gienka osobiście, dla partii i rządu – za starania, pomoc i opiekę, jaką otoczeni są i otaczani będą nadal ci, którzy przetrwali hitlerowskie KZ-ety zostawiając w nich część życia, a nieraz i zdrowie. W pełni solidaryzujemy się ze stanowiskiem naszych władz państwowych, domagających się od rządu RFN uregulowania sprawy materialnego zadośćuczynienia dla ofiar prześladowań i represji, stosowanych w czasie II wojny przez cały rozbudowany faszystowski aparat terroru. Niestety, może tu być mowa tylko o zadośćuczynieniu materialnym za dni głodu, katongi i niewolniczej pracy, wymuszonej przez hitlerowskich oprawców. Nie ma bowiem sposobu zadośćuczynienia za życie tych, których zakatowano, za utracone zdrowie, za przekraczające możliwość jakiegokolwiek człowieczego obrachunku – krzywdy moralne.

Rozmowa  
z M. KUCZYŃSKĄ

„Głos Wybrzeża” 27.01.1975

**S**POTYKAM Leona Lendziona na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Rady Wojewódzkiej PRON w Gdańsku. Jest w gronie wielu zacnych i powszechnie szanowanych obywateli, których nazwiska często przewijają się w środkach masowego przekazu. Jeszcze nie wie, że stał się obiektem moich dziennikarskich zainteresowań. Jego spokojna i pogodna twarz nie nosi wyraźnych znamion tragicznej przeszłości okresu drugiej wojny światowej, wypełnionego początkowo pobylem z ojcem i bratem w obozie koncentracyjnym Stutthof, a nieco później bez bliskich — w obozie Sachsenhausen. Jedynie z lekka posiwiwały mu skronie i nieco wyraźniej zaznaczały się na czole cieniutkie nitki kilku zmarszczek.

Zastanawiam się: co czuje dziś on — syn Antoniego Lendziona, wybitnego działacza polonijnego w Wolnym Mieście Gdańsku, zamordowanego w obozie Stutthof w 1940 r. gdańszczanin z krwi i kości, poseł na Sejm PRL III, IV i V kadencji, a obecnie wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD? Jak ocenia przebytą drogę życia w 40-leciu PRL, wypełnionego rzetelną pracą i wyrzeczeniami? Czy właśnie o takim Gdańsku, jaki mamy dzisiaj, marzył jako uczeń Polskiego Gimnazjum, gdy na przekór Niemcom — butnym i wrogo nastawionym wobec gdańskiej Polonii, naciskał na uszy łatwo rzucającą się w oczy białą czapkę gimnazjalną z czerwoną otoką, symbolizującą polskie barwy narodowe?

— Taki życiorys, jak mój — stwierdza z wrodzoną sobie skromnością Leon Lendzion — ma wielu Polaków, którzy jako mieszkańcy Wolnego Miasta Gdańska tęsknili do Ojczyzny. Marzyli o niej, jak marzy się o własnym domu — spokojnym i bezpiecznym.

Nie bał się wojny w okresie narastającej fali faszyzmu i hitleryzmu, która była jej wyraźnym zwiastunem. Drwił z prowokacyjnych zaczepki Niemców na początku lat 30. Wierzył w łatwe i szybkie zwycięstwo nad hitlerow-

ską III Rzeszą. Hartu i narodowej dumy dodawał mu autorytet i patriotyzm ojca, a także innych działaczy Polonii gdańskiej. Nie przeżyłby plekła dwóch obozów koncentracyjnych, gdyby nie patriotyczne wychowanie i młodzieńczy optymizm. Chociaż cierpliwie nieraz z oczu wyciskało mu łzy, nie uzewnętrzniał tego Uparcie wierzył w powrót Gdańska do Macierzy — do wyzwolonej Ojczyzny.

Nie było przesady w tym, że kontynuował studia rozpoczęte przed wojną na Politechnice Gdańskiej i jednocześnie dorywczo pracował zawodowo oraz uczestniczył w odgruzowywaniu wyzwolonego miasta. Taki był jego obowią-

zamiar podług sił".

Chciał być konsekwentny. Z całego serca pragnął nie tylko wolnego, ale i pięknego miasta nad Bałtykiem — z portami i stoczniami. Dlatego zdecydował poświęcić swoją pracę zawodową i społeczną na rzecz przemysłu stoczniowego i gospodarki morskiej. Zatrudnienie w dziale inwestycji Stoczni Gdańskiej pozwalało bezpośrednio uczestniczyć w dziele rozbudowy i odbudowy tego zakładu, który jest dziś liczącym się w świecie potentatem przemysłu stoczniowego. Nie mogło być inaczej. Każdego patriotę interesują i cieszą zmiany dokonujące się w Ojczyźnie; każdy obywatel prawdziwie miłujący swój kraj stara się mieć wpływ na tempo przemian. Nie tylko zresztą poprzez rzetelne wypełnianie obowiąz-

ków zawodowych. Miarą patriotyzmu i obywatelskiego zaangażowania jest także społeczna praca. Wiele zawdzięczamy pracy ludzkich rąk przy warsztatach i na budowach, ale równie cenny jest społeczny wysiłek. Jeśli praca zawodowa bywa dziełem przypadku lub konieczności, to działalność społeczna pozwala urzeczywistniać autentyczne pasje.

Dla Leona Lendziona sprawowanie mandatu poselskiego, od 1961 r. przez trzy kolejne następujące po sobie kadencje, było samorealizacją w pełnym tego słowa znaczeniu. Działalność — zgodnie ze swymi zainteresowaniami i kwalifikacjami zawodowymi

tu Wyborczego — dowiodła — jego zdaniem dużego zainteresowania poszczególnych środowisk ziemi gdańskiej sprawami kraju i regionu. Przyniesionym posłom wyraźnie podniesiono poprzeczkę wymagań. Żąda się dziś od nich nie tylko kompetencji i dużego doświadczenia, ale i częstych kontaktów z wyborcami. Spotkania konsultacyjne i przedwyborcze wykazały — jego zdaniem — duże zaangażowanie społeczeństwa problemami kraju i ziemi gdańskiej. W wielu jednak obywatelskich spotkaniach z kandydatami na posłów uzewnętrzniło się myślenie partykularne. A przecież najwyższy organ przedstawicielski musi mieć na względzie dobro państwa i całego narodu.

Społeczno-gospodarcze dokonania w 40-leciu PRL przerosły młodzieńcze marzenia Lendziona o wyzwolonej i odbudowanej Polsce. Polacy, rozproszeni w minionych stuleciach przez zaborców, a w II wojnie światowej — przez hitlerowski okupanta, stali się narodem scalonym w ramach bezpiecznych granic. I dziś patriotą jest ten, kto nie stroni od rzetelnej pracy oraz swym zainteresowaniem i zaangażowaniem w życie publiczne, troszczy się o dobro ogółu obywateli i prestiż Polski w świecie.

*Dziennik Bałtyk*

**Halina Bykowska**

Antoni Lendzion był prezesem Zjednoczenia Zawodowego Polskiego — związku zawodowego skupiającego rzeszę Polonii gdańskiej, wiceprezesem Gminy Polskiej Związek Polaków — naczelnej organizacji politycznej Polonii, a także posłem do parlamentu w Wolnym Mieście Gdańsku.

41

# Polska - mój dom

13/10/85  
Dr. Bałt

zek, podobnie jak innych Polaków, którzy po wojnie wrócili na przastare ziemie polskie. Mierzył wówczas — jak pisał Mickiewicz w „Odzie do młodości” — „siły na zamiary, nie zamiar podług sił”.

Chciał być konsekwentny. Z całego serca pragnął nie tylko wolnego, ale i pięknego miasta nad Bałtykiem — z portami i stoczniami. Dlatego zdecydował poświęcić swoją pracę zawodową i społeczną na rzecz przemysłu stoczniowego i gospodarki morskiej. Zatrudnienie w dziale inwestycji Stoczni Gdańskiej pozwalało bezpośrednio uczestniczyć w dziele rozbudowy i odbudowy tego zakładu, który jest dziś liczącym się w świecie potentatem przemysłu stoczniowego. Nie mogło być inaczej. Każdego patriotę interesują i cieszą zmiany dokonujące się w Ojczyźnie; każdy obywatel prawdziwie miłujący swój kraj stara się mieć wpływ na tempo przemian. Nie tylko zresztą poprzez rzetelne wypełnianie obowiąz-

15/10/1985

w trzech komisjach sejmowych: Gospodarki Morskiej i Żeglugi; Przemysłu Ciężkiego oraz Budownictwa i Gospodarki Komunalnej. Czuł każdy nerw rozwijających się kluczowych dziedzin życia społeczno-gospodarczego kraju i regionu.

Nie zna — twierdzi — pracy naszego parlamentu ten, kto efekty jego działalności mierzy tylko liczbą plenarnych posiedzeń, nadto podjętych ustaw i uchwał. Trzy czwarte wysiłku posłów skupia się przecież w komisjach sejmowych, gdzie toczą się niekiedy zażarte dyskusje. Stąd w błędzie jest ten, kto uważa, że w przeszłości Sejm był milczący. Problem także i w tym bowiem, że zaangażowane i nierzadko pełne pasji wystąpienia poselskie pomijały masowe publikatory.

Tegoroczna kampania wyborcza do Sejmu, w której uczestniczył jako przedstawiciel Wojewódzkiego Konwen-

T: M-1646/2601 Pom.

Gdańsk

Serdziom Leon

✓ Marty informacyjne

nr. 4

Serdziom Leon  
s. Antoniego

Widz Golanski  
terror 1

zob. T-A-1458/2346 Tom.

Serdziom Antoni - Golanski

Wł. IX'09

Levdsiom Leon

Gdańsk,  
Kl. 2 Stutthof 3

Zamieszani w obozowej  
komspracji.

Zob. Owsimski H., Polscy więźniowie  
polityczni w obozie Stutthof  
1939-1945, Tom II 2001, s. 137

16. V '10



Sędziom Leon  
s. Antoniego

Wzrost Gdańsk  
terron 3

Młodszy syn Leon (ur. 20 V 1918 r.), jako uczeń Gimnazjum Polskiego w Gdańsku uczestniczył w Przygotowaniu Wojskowym, a później już jako student Politechniki Gdańskiej angażował się w działalność patriotyczną wygłaszając odczyty w tajnej organizacji KS „Orzeł”. Od października 1939 do kwietnia 1945 r. był więziony w obozach Stutthof i Sachsenhausen. Po wojnie ukończył studia, był inżynierem w Zarządzie Portu i Stoczni Gdańskiej. Zaangażował się czynnie w ruchu kombatanckim i b. Polonii Gdańskiej. Okresowo pełnił funkcję posła na Sejm, jako bezpartyjny.

Słowa biograficzne konspiracji  
pomorskiej 1939-1945, Toruń 1997,  
s. 2 s. 104 (biogram Antoniego  
Sędziome)

Wz. IX '13

a

Gdańskie Toruni 4

Londron deon

kolega T. Czełak, spółdzielcy z Aleksan-  
drem i Mikoldem

po wojnie działają w Gdańsku, imię w Stoczni  
- Oliwa, ul. Stupskia 37

przedsiębiorstwa w Sztutliofie i Salsculicunow

T.: Czełak Tad. - M-682/1381 k. II/6 (list z 13.02.77)

KP-III/194